

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi w Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent. (z przesyłką).

Przedpłata jakiegokolwiek przyjmie się z góry. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa. Gazeta Narodowa jest w kamienicy p. Gromadzkiej, przy górnej części Wałów bermańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-

seraty się przyjmują.

LISTY. Podawamy przesyłane do Wydziału Gazety Narodowej w Lwowie. — LISTY

Redakcyjnie nie zapieczętowane nie niegają frankowania.

Wszystkie ogłoszenia, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety Narodowej” w Lwowie, w kamienicy p. Gromadzkiej, przy górnej części Wałów bermańskich, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-

seraty się przyjmują.

## Kongres monarchów niemieckich.

Zadane z pism półurzędowych nie napomknęło o zamierzonym kongresie, żaden czyn nie wskazywał o czemś podobnym. Odezwa, którą ogłosiła wczorajsza *Gazeta Wiedeńska*, spadła jak piorun z jasnego nieba, w europejski świat, i to w chwili, gdy był wyłącznie zajęty sprawą polską.

Wszyscy stanęli zdziwieni, nie mogąc sobie w pierwszej chwili wytłumaczyć, co ten zwrot nagle w polityce austriackiej ma oznaczać. Każdy pyta, czy wypłynął on z porozumienia z Berlinem i Petersburgiem, lub z porozumienia z Paryżem i Londynem? Od odpowiedzi bowiem na to pytanie, zawiśł i wąsisek, czy jest wymierzony przeciw Polsce, czy za nią.

Zanim sprawa ta wyjaśni się oświadczenia mi gabinetów francuskiego i angielskiego, my dziś rzucimy kilka uwag, z których prawdopodobne domysły wyprowadzić można, uwag, opartych na historii lat ostatnich.

Austria od dawna dążyła do wcielenia wszystkich swych prowincji a nawet i niemieckich do związku cłowego rzeszy Niemieckiej. Tym sposobem byłaby od razu dźwignęła swoje handlowe i finansowe stanowisko i przygotowała oraz wcielenie polityczne całej monarchii do Związku niemieckiego. Austria przed włoską wojną dążyła u najwyższej władzy państwowej wszelkimi sposobami do wyjedukowania uchwały, gwarantującej jej posiadanie Włoch, Węgier i Galicji, oświadczeniem iż najazd obcy na tę prowincję austriacką, Związek zarówno jak najazd na własne niemieckie swe ziemie uważać będzie i do obrony ich jest obowiązany. Lecz ani jednego, ani drugiego nie mogła dopiąć, dla przeszkód, stawianych jej przez gabinet berliński.

Prusy, zazdrośne o swe stanowisko w Niemczech, były najzdradliwszym nieprzyjacielem Austrii. Obawiały się one wszelkiego, nawet cłowego wcielenia nieniemieckich krajów austriackich, z powodu iż to dawało przewagę wiedeńskiemu gabinetowi w Niemczech, i to przewagę tak handlowo-przemysłową, jak i polityczną. Naczelna reprezentacja narodowa przy naczelnej władzy niemieckiej wzmacniała tylko wtedy stanowisko Prus w Niemczech, gdyby Austrii kraje niemieckie jedynie wzięły w niej udział. Z tego powodu Prusy były za reprezentacją narodową, a Austrii było interesem, nieopuszczać jej wprowadzenia.

Cóż więc mogło obecnie natchnąć Austrię

inną myślą? Czy Prusy, cenę wspólnego z niemi działania w sprawie polskiej zgadzają się na wcielenie Galicji, Węgier i Włoch do Rzeszy, warując sobie podobnie wcielenie Poznańskiego i Prus Zachodnich? Lecz w takim razie poświęcaliby swe dawne roszczenia do hegemonii nad Rzeszą. Czy może zaborem Polski, aż po Wisłę, układanym już dawniej z Moskwą, chcąc się pozbyć żywiołów, których utrzymać nie może, myślą wynagrodzić sobie ustępstwa w Niemczech i zrównoważyć potęgę austriacką?

A może król pruski wraz z paucem Bismarckiem tak mocno przejęci są niepodobniestwem zachowania konstytucji pruskiej, iż zamysłują stanowczo na wszelki możliwy sposób usunąć ją, i zaprowadzić więcej ograniczoną, więcej władzy zostawiając królowi i ministerstwu. A nie śmiać to sami uczynić, z obawy zawichrzeń wewnętrznych, zamierzają tę zmianę przeprowadzić pod opieką konstytucji całej rzeszy Niemieckiej, więc składają się teraz do dawniejszego, bardzo konserwatywnego projektu austriackiego. Może poczynili na zjeździe w Gastein w tym względzie wszelkie ustępstwa, chcąc tym sposobem dwie odnieść naraz korzyści, t. j. zdobyć podporę i politycznej swej wewnętrznej, i politycznej zewnętrznej, przyciągnięciem Austrii do wspólnego działania w sprawie polskiej.

Zdawałoby się rzeczą niepodobną, aby Austria tylko z niemiecką swą połową wstąpić chciała do zreformowanej na podstawie narodowej reprezentacji Rzeszy. Trzeba by bowiem ośmielić wtedy konstytucję z 26. lutego, wiążącą w jedną całość wszystkie prowincje, a bronioną z takim uporem przez ministerstwo obecne, z którego ona wychodzi właśnie projekt reformy Związku. Trzeba by bowiem rozpołowić monarchię, i tylko unie personalną zostawić. Lecz jeśli gabinet wiedeński istotnie o czemś podobnym by zamyslał, to w takim razie byłaby to jasna wskazówka, iż Austria i w sprawie polskiej porzuca tradycyjną politykę i zamysła o ograbieniu Polski. Zwołanie kongresu monarchów niemieckich i reforma bundestagu wypływałaby w takim razie z porozumienia się Austrii z Francją i Anglią. Byłaby to polityka śmiała, sięgająca daleko odstępująca od wszelkich tradycji dworu wiedeńskiego.

Którykolwiek z tych dwóch domysłów okaże się w dalszym przebiegu prawdziwym, to zawsze zwołanie kongresu jest w ścisłym związku z sprawą polską, czego najlepszym dowodem ów gorączkowy pośpiech, z jakim w dni 10 po wyj-

ściu zjedźmy, mają się już zebrać monarchowie całej rzeszy Niemieckiej. Bezpośredni zaś następstwem tego kroku, będzie nowa zwłoka w rozwoju sprawy polskiej, i to jeszcze zwłoka dalsza, niż wywołana ostatnią notą austriacką z dnia 19. lipca, wyśleszoną do gabinetów Paryża i Londynu.

## Sprawa polska za granicą.

Z umysłu wstrzymujemy się od powtarzania najspieczniejszych wieści, krążących po dziennikach o przygotowywającej się replice trzech dworów. Domysły, czy ma być zbiorowa, czy równobrzmiąca, czy z konkluzjami równobrzmiącymi, czy wreszcie równobrzmiąca z załączeniem osobnych trzech not nierównobrzmiących — domysły tego rodzaju nie mają żadnej wartości, dopóki nie nastąpi fakt. A na to trzeba będzie jeszcze poczekać.

Niedzielną *Mémorial diplomatique* jest pełen nadziei, że Gorczakow skoro się tylko dowie o osnowie noty, jaką dwory zamierzają teraz doń wystosować, ajrzy konieczność nieodzowną, przychylić się do ich życzeń. Inaczej wyczerpie on cierpliwość mocarstw sprzymierzonych, i będzie odpowiedzialny za wojnę, której wybuch pod ziemią ma prawdopodobieństwo, lecz z wiosną na przysły rok rozpoczęta wojna będzie rozstrzygająca i gruntowna co do skutków.

*Mémorial diplomatique* widzi zarazem potrzebę wytłumaczyć stanowisko Francji w sprawie polskiej. Piszemy o „Od początku zawiślał obecnych jedynym staraniem Francji było, wykażać tak słowem jak i czynem swój zamiar, by ze sprawy polskiej nie czynił sprawy wyłącznej Francji interesującej, lecz uczynił ją sprawą europejską. Francja usiłowała wywieść z ułatwienia jej na zasadzie zgody mocarstw pierwszego rzędu i jednomyślności dworów, które podpisały traktat kongresu wiedeńskiego. Zwracając uwagę swoich sprzymierzeńców na konwencję prusko-moskiewską z d. 8. lutego, wykażać równocześnie, że wspólność działania będzie najpewniejszym i najnaturalniejszym środkiem, by w zarodzie przytłumić ów nieporozumienie, które łatwo przewidzieć można było po niebacznej postanowieniu gabinetu moskiewskiego. Nie było to winą Francji, że zgodność zdań, która się wnet wyrobiła pomiędzy gabinetami, nie przybrała tak prędko postaci mogącej najwłaściwiej wyobrażać tę zgodność za-

patrywania się. Opór, pokazany ze strony Moskwy zaraz przy pierwszym naszym przedstawieniu, stał się dla gabinetów Francji, Anglii i Austrii powodem do powtórnego wystąpienia. Dalekie od tego, by dozwoliły Francji rolę swobodniejszą, i podstawę energiczniejszą, mocarstwa wbrew doradziom Francji zgodziły się znowu na wysłanie równoczesnych, ale osobnych przedstawień. Widzieliśmy, z jaką skwapliwością Gorczakow rzucił się na niektóre wyrażenia odmienne w depeszach, by obudzić tu i ówdzie wiarę, że w usposobieniach mocarstw zachodzą rzeczywiste pewne odcienia, i aby zwinąć zgodę dworów, której się obawia. Potrzeba było, by rząd austriacki energicznym krokiem zbliżać znaczenie, jakie Gorczakow przypisał jego depeszy (z d. 18. czerwca), odznaczającej się umiarkowaniem wystudjowaniem. Epizod ten udowodnił, jak złą było rzeczą, iż istniejąca pomiędzy mocarstwami faktyczna zgoda nie wyrażała się w pewnej, jawnej postaci. Teraz nastąpi objawy nowe, które będą już nie tylko jednoczesne, lecz równobrzmiące, i przekonają Moskwę o bezowocności wszystkich jej usiłowań, skierowanych do rozprawiania zgody i jednomyślności dworów. Moskwa musi pojąć, jak konieczną jest rzeczą, nie gardzić opinią publiczną Europy.

Tak niedołężne usprawiedliwienie polityki francuskiej nie usprawiedliwi Napoleona, ani zwłoki, która łatwo może się stać decydującą, nie tylko dla Moskwy, ale i dla innych dworów.

*Nord*, dziennik wychodzący w Paryżu, donosi o pogadance między posłem angielskim w Petersburgu a Gorczakowem, w której tenże ostatni wyraził się o stosunkach obecnych w następujący sposób: „Pamiętaj, milordzie, dobrze na to, co ci teraz powiem. Jako człowiek oświecony mam wstręt przed wojną, jako chrześcijanin, mogący być każdej chwili powołanym do odpowiedzialności przed Bogiem, nie chciałbym przyjąć na siebie tej krwi, która w razie wojny będzie przelana; jako minister spraw zagranicznych, jest moim obowiązkiem starać się o to, by ministerstwo moje było ministerstwem pokoju. Lecz jest granica, po za którą ustają moje usiłowania, a granicę tę stanowią interes i godność Moskwy, których bronić jest moim obowiązkiem. Jeżeli będę zmuszony przekroczyć takową, wtedy będzie rzeczą narodu moskiewskiego, odpowiedzieć; a tu przypomnę panu słowo

## Przegląd wypadków obecnej wojny.

(Ciąg dalszy.)

Niedaleko Ostrołęki, Mysłkowski z dosyć licznym oddziałem zatrudniał garnizony okoliczne, trzymając je w szachu. W Mławskim Siemienski, w Lipnowskim zaś inna gromada, niepokoiła całe Płockie, zmuszając nieprzyjaciół do pilnego strzeżenia garnizonów, i przeszkadzając wysyłaniu posilków w więcej zagrożone strony.

Dobrze pojęty charakter całej tej początkującej wojny zabezpieczał jej długi byt i skuteczne powodzenie — z tym celem wytkniętym, aby po wyczerpaniu wroga, dręczonego nieustannie małymi oddziałami, zmuszać go do rozzerwania swych sił, poddając sposobność licznieszym gromadom gerylasów, szczęśliwym napadem lub zasadzką niszczyć mu całe bataliony i pułki.

Mało dla wpływu obcych dostępną okolice, jak Litwa, w których ludzie, obeznani z miejscowością i charakterem ludności, prowadzili hufce przeciw najezdnikom, przewyższali korzystniej położone co do zapasów wojennych województwa; a to dla tego, że te strony, oddane prawie li własnym siłom, nie oglądały się na pomoc lub dywersję sąsiadów.

Wiele także przyczyniał się do dzielności powstania litewskiego wybór właściwy przewodzców, którzy znani w kraju wzięli inicjatywę, i przykładem osobistym pociągali za sobą całe sąsiedztwo. Inne bowiem zupełnie ma znaczenie, jeżeli w kraju lub okolicy znana osobistość po-

da hasło do ruchu, jak gdy niezajomy lub z dalekich stron przybyły podniesie sztandar powstania. W pierwszym przypadku wymaga się tem większe zaufanie, jeżeli osobistość taka stanowiskiem swoim i charakterem już przedtem dominowała ludności okolicy, gwarantując, że tak powiem, swoim wystąpieniem całą doniosłość poświęcenia, gdyż wrodzona bojaźń ludzka upatruje w tem większe zabezpieczenie udania się, biorąc na uwagę, że jeżeli osoba, która ma wiele do stracenia, ryzykuje siebie, majątek i rodzinę, zatem jakaś pewność udania istnieć musi, co nieodzownie większe masy powoduje dołączenia się z awanturczym czasem, nawet zamachem. Tylko rozgłosnie, po kraju, znane osoby, które nabytą sławą zastąpić mogą niezajomość miejscowych stosunków, mogą wyręczyć zwyczajne obywatelskie wpływy, pociągając imieniem swoim całą poczuwającą się do boju ludność. Ponieważ jednak Polska w teraźniejszym powstaniu nie mogła dostarczyć takich osobistości, więc zastosowując się do okoliczności musiała przestać na lokalizowaniu, że tak się wyrażymy, wojny w województwach lub okolicach, wyzyskując wpływy lokalne na mniejszych przesłaniach. Tracąc zaś może na związku, zyskiwała jednak niezawodnie na obszarze co do teatru wojny.

Koleżństwa i drobne lokalne powagi musiał zastąpić rozgłosnie pierwiej znane osoby, nadając tym sposobem charakter i podstawę początkującemu powstaniu, a wyczekując skutecznieszego wysilenia i ogarnięcia całego ruchu w jedno ognisko.

Tak jak na południu dążył Langiewicz do skupienia się licznieszego, tak samo Padlewski w Płockiem przebijając się przez znaczne siły Moskwy, kierował się na spotkanie Rogińskiego w okolicach Ostrołęki i dalej nad Narwią. Manewrowi temu przeszkodziły znaczne masy wojska generała Tolla. Rogiński opuścił zatem ze znaczną gromadą gubernję angustowską i nadbrzeża kolei żelaznej warszawsko-wileńskiej i rzucił się na Litwę w chęci rozszerzenia powstania w całej tej prowincji aż do północnego Wołynia.

W marcu swoim zatrzymał się jakiś czas w Białowiejskiej puszczy i obchodząc na wschód Maniukina w Bielsku i Siemiatyczach i pobawiwszy kilkakrotnie za nim postępującego Nostiza, pociągnął przez Prusany i Antopol w kierunku do Pińska i zajął w tych okolicach główny swój oboz. Po drodze rozbrajał garnizony i zabierając kasy, propagował ze skutkiem zbrojne powstanie.

Bagniste i lesiste okolice Pińska, niedostępne dla wojsk regularnych, były doskonałym oraz zbiorowiskiem, aby z całą energią wywołać powstanie na Wołyniu i wspierać Truchy lubelskie, jedząc się z nową siłą.

Zaniedbana okazja, groźnie czasem odpłaca się, gdyż stracona chwila stosowna we wojnie, szkodliwie oddziaływała. Podczas gdy Rogiński z Augustowskiego przedierał się na południe w kierunku Pińska, Lelewel nad Wieprzem operując, opuścił lewy brzeg tej rzeki, posunął się na Wschód i stłoczył się pod Adamkami w bliskości Włodawy z Moskalami, widocznie usiłował znieść się z tą gromadą, aby wspólnie działać przeciw najazdowi. Znaczną moskiewską kolumną, wysłaną z Brześcia litewskiego, odrąbiła Lelewela z powrotem w Lubelskie, izolując pochód Rogińskiego na południe.

Na północy utworzyły się trzy główne ogniska powstania: w powiecie trockim pod Wysłouchem, w okolicach Lidy pod Narbutem, na Żmudzi zaś formowali się Kołysko i Jabłonowski.

Pułkownik moskiewski Skudelia zaatakował Wysłoucha pod Zasielcem 18. kwietnia wyszedłszy z Wilna; gromada ta nie wdając się w długą walkę, wpadła, zastąpiona rusem od frontu moskiewskiego, na tyły nieprzyjaciół pod Ejragolą i zmusiła Skudellę do ustąpienia do Wilna. Druga kolumna, pod pułkownikiem Wernerem wysłana z Grodna, przeszedłszy powiat lidzki, szukała Narbuta. Między wsiami Budą i Kowaniami, koło jeziora Dumba wytopił Werner 22. kwietnia formujący się oddział Narbuta, który nie mogąc wydrzeć przełamującym siłom, po krwawym boju usunął się na Żubrowo, zacierając ślady za sobą.



wa pani Stael: „Poskrob Moskale, a poznasz niedźwiedzia.“ Ale niedźwiedź potrzebuje długiego czasu, nim się porusza; jego natura niedźwiedzia nie tak łatwo ruszy się, lecz gdy się odezwie, to nie łatwo z nim dojść do końca. Pan nie wie, do jakich my zdolni ofiar. Możnaby nas zmusić do zatopienia naszej floty na Bałtyku, jakiegoś to uczynili na Czarnym morzu w r. 1854. Moglibyście spalić Kronsztadt, a nawet Petersburg, lecz cóż potem? Ws azując przytem lordowi Napier domy, położone naprzeciw gmachu ministerstwa, tak mówił dalej: „Widzisz pan, gdybyśmy mieli przed sobą Pantheon (w Paryżu) lub katedrę Westminster (w Londynie), to możemy częściej sztuka i pamiątkami tam złożonymi, wstrzymać nas od zniszczenia takowych; lecz jeżeli mogliśmy podpalić Kremlin, czy sądzisz pan, że te chaty mogłyby nas wstrzymać? Pozary są to zresztą stare i dobre znajomości Moskali, a przypomnieć sobie należy, że pożar Moskwy stanowi nową epokę chwały i siły Moskwy.“ Mogę cię mildordzie, o tem upewnić, że w razie wojny manifest cara Aleksandra II. do narodu będzie się równał temu, jaki wydał car Aleksander I. w r. 1812 i że car równie jak jego stryj zobowiąże się tak długo niepokładać broń, póki nie będzie już żadnego nieprzyjaciela na ziemi moskiewskiej.“

O rozmowie tej donosił *Nordowi* jego własny redaktor Poggenpohl, który bawi właśnie w Petersburgu i z natchnienia wyższego usiłuje w swoim organie dowiedzieć, że wojna przeciwko świętej Moskwie jest niemożliwą, albowiem wypadłaby ze szkoda napastników. Jak blabami są te dowody — świadczy powyższa rozmowa i powstanie polskie. Moskale straszą Europę, wyobrażając sobie że mają stado wróbel przed sobą. Cały tak zwany entuzjazm moskiewski redukuje się na tysiące adresów wiernopoddanych, podpisanych sposobem przymusowym, i na ofiarach pieniężnych, także wyludzonych namową czynowników najczęściej od włóścian. Faktycznie panuje w ludzie strach przed wojną, bo dopiero w czasie wojny każdy poddany moskiewski czuje cały ciężar caratu i czynów.

Jak drobnostkowe i rzadkie muszą być objawy patryjotyzmu moskiewskiego, świadczy korespondencja następująca: „Car wyjechał do Finlandji na inspekcję wojsk. Towarzyszą mu synowie jego: Aleksander i Włodzimierz, książę Mikołaj Leuchtenberg, minister wojny Milutyn, zawiadowca ministerjum marynarki generał Krabbe, sekretarz stanu dla Finlandji hr. Armfett i 3 generał-adjutantów. Przed odjazdem do Finlandji przyjmował car jeszcze nadkuratora Kalmuków, który mu wręczył adres tamtejszych obywateli i duchownych. Oświadczają oni gotowość oddać swe majątki dla obrony ojczyzny (!) i powstać ogólnie w celu poskromienia Polaków! — Demonstracje partji staromoskiewskiej mnożą się, chociaż wiele osób rozsądniejszych nie pochwała wcale szorstkiego wystąpienia. Gorczakowa i obawia się najgorszych złych skutków. W tutejszem towarzystwie kupieckiem równie jak i w angielskim klubie w Moskwie spełniano natomiast, ale tylko przy uczciwych toastach do zdrowia Gorczakowa, a nawet Murawiewa, i to z wielkim zapalem. Klub moskiewski dziękował telegramem Gorczakowowi za wyraz stanowczy, jaki nadał uczuciom i usposobieniu narodu moskiewskiego, odpowiadając na noty mocarstw zachodnich z pewnością i godnością odpowiednią honorowi Moskwy.“ Gorczakow oświadczył w swej odpowiedzi, że jest „szczęśliwym, iż wyraził wiernie myśli cara, poświęcone chwale i godności Moskwy.“ Pomimo to obiega pogłoska o wystąpieniu Gorczakowa w wypadku, gdyby mocarstwa energiczniej wystąpiły jak dotychczas.

*Inwalid petersburski* z uniesieniem pisze o pewnej Amazonce od Uralska, pannie Barbarze Zajcow, która prosiła komendanta drugiego uralskiego pułku kozaków, by mogła służyć w szeregach wraz z dwoma swymi braćmi. Młoda ta dama zna już służbę i miała objawić swą gotowość „bez bojaźni i do ostatniej kropli krwi“ walczyć z nieprzyjacielem monarchji i ojczyzny. Życzenie, nadzwyczajna zrzeczność, doskonale uzbrojenie i wykwapowanie jej, przyzwolenie ojca, który się zobowiązał utrzymywać córkę przy pułku, nareszcie przyzwolenie i wstawienie się wyższej władzy uralskich kozaków, zmusiły nadkomendę w Orenburgu zapytać samego cara, czy panna Zajcow może być przypuszczoną do służby. Car zezwolił by damę tę wcielono do pułku, przekonałszy się że umie doskonale rzemiosło kozackie — t. j. pieć, rabować, kraść i palić. Oto motyw oohoty moskiewskiej.

#### Praga czeska w lipcu (spóźnione).

(S) Gdy kolega mój korespondencyjny, w tych czasach, w których listy swe mógłby na śmiało „z pola walki“ datować — tak się rzadko slysząc daje, sądzę, że bez obrażenia praw jego, wolno mi będzie przewziąć na siebie obowiązek sprawozdawcy waszej gazety.

Datuję list mój „z pola walki“ i słusznie, do po ciszy politycznej, po zcentralizowaniu myśli, zdań i przekonań w około dużego pajaka Pałackiego i Riegera, nastąpiło nagle zerwanie sieci. nastąpił rozkład i zupełna decentralizacja we względnie spraw polityki zewnętrznej. Walka, to zawsze, a choć krew się nie toczy, to przynajmniej krew bije ku twarzy. Hasłem tej walki była i jest kwestja polska, ten odczynnik chemiczny w świecie moralnych zagadnień!

O *Bolesławianie* i jego redakcji już wam pisało, — artykuł wstępny *Czasu* o polityce Czechów-Moskali przedrukowała mężna i energiczna *Pravda*. Dziś jeszcze obok głosów, nam szersze i całą duszą oddanych, waleśają się i nietoperze w postaci broszur jak n. p. Polacy i Moskale niejakiego Ranka. Broszura ta, paszkwil, wcale nam nie szkodzi; więcej może szkodzić kierunek, jaki obrał „nieznany“ (?) autor broszury: „Czeskie uwagi nad kwestją polską“, gdzie autor pod pokrywą słów sympatycznych, niezręcznie ukrywa nieprzyjaźń nam usposobienia. Autor idąc za przykładem *Narodnich Listów* staje się w tej broszurze obrońcą narodowości Rusinów w obec napadów Polaków! Autor, jak i *Nar. Listy*, powtarza dawno oklepane frazesa w tym przedmiocie; lepijby zrobili, by Rusinów bronili od prawdziwych ich nieprzyjaciół, którzy są razem i naszymi wrogami. Rząd narodowy jasno postawił tę kwestję w swoich odezwach; jeżeli zaś ciemność ludu lub zła wola czyja zrozumieć takowych dotąd nie chciała, to pewno nie wina tego rządu! Polska pod rządem moskiewskim musi się odwoływać do r. 1772; zapomnienie tej daty byłoby właśnie negowaniem Rusinów, wydaniem ich Moskwie, a w skutkach negowaniem samej siebie i bytu swojego. *Narodni Listy* radzą nam, byśmy raczej Galicji i Poznania pilnowali. Możemy zapewnić, że dobrze o tem wiemy, co do nas należy, choć na żadne sukcesje i dary liczyć nie myślimy, a w danym razie umiemy starać się pewnie lepiej o prawa swoje, niż n. p. *Narodni Listy* o Łużycę, którą przecież w herbie korony czeskiej znajdujemy dotąd.

Argumenta *Nar. Listów* i pojmanie całej kwestji ruskiej, zdradzają tylko teoretyczne obznajmienie się z kwestją, i to nie zbyt dokładne, a w każdym razie nie zdradzają wcale tej gorącej sympatji, o jakiej nas pragną upewnić.

W dalszym ciągu tej kwestji przyjemny mam do spełnienia obowiązek. W poprzednich listach notowałem nieprzyjaźny duch organów serbskich. Dziś, co za zmiana! *Srbski Dniwnik* daje nauki *Nar. Listom*, jak mają kwestję polską pojmnować. I jakby autor spojrzal w głąb duszy polskiej, jakby przezeul przewodnią myśl naszą, tak wiernie i stanowisko Polski w Słowiańszczyźnie i stosunek jej do Rusi scharakteryzował. Chciałbym cały ten podać artykuł, lecz dla braku miejsca, zajętego (jak i słusznie) dzisiaj wyłącznie sprawami z bliska nas dotyczącymi, poprzestaję na wyjątku, który uważam za najlepszy a krótko sformułowany argument na wszystkie napady z okazji Rusinów.

Artykuł *Srbskiego Dniwnika* mówi.

„Koryfarsze czeskiego narodu mówią, że zarówno kochają Polaków jak i Moskali; uznają niby prawa pierwszych, ale z ograniczeniami pewnemi, mianowicie co do ziem ruskich; ubolewają dalej, że krew bratnia się leje i mają Polakom za złe, że się wdali w bój tak niebezpieczny.

„Wszystko to brzmi bardzo pięknie! Przyznajemy, że i Rusini mają prawo autonomii; lecz wynaleźć tu potrzeba jakiś środek, prawny i praktyczny zarazem. Polacy walczą za oswobodzenie byłego państwa swojego, w którego znacznej części mieszkają Rusini. Jeżeli ci zechcą należeć do powstania i działać za jedno z Polakami, to w tem ani rząd ani naród moskiewski nie mają im prawa kłaść tamy, bo i Rusini mają przeszłość świetną, a również jak się spolszczyć nie dają, także i zmoskiewić się nie pozwolą. Jeśli Polacy zdobędą te prowincje, będzie to tylko *in integrum restitutio*, odzyskanie praw dawnych, a miałyby tylko znaczenie względnie do Moskwy: w stosunku do Polaków przyrodzone im prawo zawsze by im zostało, a wprowadzenie tegoż w życie, nie sądzimy by zbyt trudnem być miało. Dziś już jednak, gdy Rusini jak i Polacy jęczą pod jarzmem — czynić rozplątę z Polską, zanim wspólne wyjarzmienie nastąpi, i dla dyalektycznych jedynie względów zostawiać Rusinów przy Moskwie, jest w naszych oczach czemś takim, czemu nazwiska znaleźć nie możemy.“

Koniec artykułu zwrócony przeciwko tym ze Słowian, którzy nam za złe bój nasz nowy biorą; obrona i tu jest godna i logiczna. Artykuł ten wdzięczne wspomnienie zostawia po sobie.

Dopełnia jeszcze *Srbski Dniwnik*, zadając redakcji *Nar. Listów* następne pytanie: Cemu piszą same o historycznem prawie korony czeskiej, a polskich świeższych praw nie uznają? Czy uznają prawo Polski do Litwy, gdzie

językiem ludu nie jest ani ruski ani moskiewski, lecz litewsko-żmudzki a w południowych częściach białoruski? na podstawie tego, że Moskale zdobyli, czy mają dalej je posiadać? Jaką nareszcie *N. Listy* dają radę Rusinom, przypuszczając, że redakcja nie idzie dalej od Rusinów samych, to jest, że nie myśli na dzisiaj o niepodległym państwie Ruskiem, zamkniętem między Polską i Moskwą? Co mają robić w tym razie? „Zadać autonomii“ może „mi *N. Listy* odpowiedzieć? To dobrze!... czy jej Polska odmawiać zamysła? Nie! błogosław Panie pracy na tem polu! Czy mają Rusini większą nadzieję tej autonomii pod Polską czy Moskwą, to niewątpliwe, jeśli kto bez złej woli spojrzrzy. Czego się Rusini mogą od Moskwy spodziewać, to najlepiej by powiedział moskiewski *Dien* i inne dzienniki moskiewskie, nawet takie, które nam wprzód przyjaźń ślubowały. Dzienniki te dzisiaj z prawdziwie mongolskim cynizmem głoszą zniszczenie wszystkiego, co polskie na Rusi i Litwie. „Dziś albo nigdy żyć nie będziemy“ wołają, a żyć u nich, to schłonać w Moskwę wszystko co sławiańskie, co niepodległe! Czyż można przypuścić, by Moskwa zniszczywszy Polskę, chciała udzieleniem autonomii Rusi, z tej drugą sobie przygotować rywalkę? Z wyniszczeniem żywiołu polskiego Rusi, za lat dwadzieścia z Rusinów będą Moskale.

Polska wolna nigdy tak prędko silną nie będzie, by mogła się narażać na walki wewnętrzne i zatargi rasowe. Jeśli zaś za złe do walki przyjść musiało kiedy — to cóż? sami mówicie, że Rusinów tyle co Polaków; jedni drugich nie zjedzą i *Nar. Listów* interwencji w tym razie wzywać nie będą.

W ogóle *Nar. Listy* ponuszają bardzo nie na czasie wobec powstania i krwi potoków tę kwestję, bezwiednie są narzędziami nieprzyjaciół naszych, którym niedawno pozwolili przeciwko nam występować. Dziwnem jest występowanie dziś w obronie tych, których nikt nie uciska. Jest inna sprawa, której obrońcy giną codziennie na szubienicach, których żony i siostry męczą za miłość i wiarę, jest kraj, w którym nie znajdziesz rodziny bez straty i bez prawdziwej żałoby! Zaiste, szlachetniej by było tu energicznie zawołać: „Podli! przestańcie niszczyć to co jest najdroższem narodowi, bo pracę waszą na zgrozę świata i hańbę waszą, wnukom wnuków naszych przekazem w słowie pogardy i zgromy!“ Czy *Nar. Listy* tak energicznie zawołają?.. Wątpię! Pan Pałacki istnieje dotąd... dla *Narodnich Listów*!

Tak jest! tylko dla *Nar. Listów*. Są w Czechach dusze pełne wiary, dusze zapalu i energii! Są szlachetni redaktorowie *Bolesławiana*, *Pravdy*, *Moraviana*, którzy się ich gromów nie boją, bladą „stejnou laskou“ nie chcą kochać ludzi; są autorowie broszur, jak n. p. „*Naszym przewodnikiem*“ (Naszym Vůdcom) — więc jesteśmy pewni, że sprawa Polski w Czechach pojętą będzie wkrótce jak należy.

Te dusze i te dzienniki, w razie gdyby i dzisiaj powstanie do celu nas nie doprowadziło, nie wyprą się nas pewno, i z krzykiem wzgardy rzucą wrogom za nas: „Jeszcze nie zginęła.“ Dusze milujące „stejnou laskou“, autorowie broszur i artykułów, umieszczanych w *Nar. Listach*, w razie upadku naszego zawołają: „A co? nie mówiliśmy!“ i pójdą błagać o przeproszenie pana Hilferdinga, tłumacząc się z braku ostrożności w traktowaniu sprawy naszej. Da pan Bóg, że nie do Hilferdinga, lecz do nas się zwróca, a my wtedy poplżając rękę im podamy, choć nie tak szczerze uściśnięmy jak pierwszych...

## Ziemie Polskie.

### Z Proszowskiego 3. sierpnia.

(K) Od kilku dni niezwykle ruch panuje między zalogami moskiewskimi nadgraniczą. Wczoraj zalogę w Brzesku Nowem wzmocniono; sam Czengiery przyprzrowadził tam 130 dragonów i kompanię (rotę) piechoty. Od Kiele z jednej, a od Częstochowy z drugiej strony ściągają Moskale w okolicę Skały i Ojcowa, spodziewają się bowiem, jak mnie oficerowie upewniali, znaczny kilkntysięczny oddział z Krakowa. Wieść ta zapewne mylna, i niezawodnie tylko dla zaalarmowania Moskwy puszczoną została.

Świeży ukaz najazdu żąda od oficerów złożenia powtórnej przysięgi na wierność carowi i nienawiści ku powstaniu i powstańcom polskim; nieuczajęm się na moey, dokonania sumiennie prawdziwie mongolskich punktów i warunków, wyrażonych w rocie tej nowej przysięgi, pozwolono podawać się do dymisji. Prawie wszyscy oficerowie Polacy i wykazalcańsi Moskale zażądali jej. Z chwilą jednak podania się o uwolnienie, szlachetny rząd odjął im pensje i uwolnił od pełnienia obowiązków, zostawiając ich jednak w armji, pod ścisłym nadzorem, a wkrótce może, postępując konsekwentnie powy-

wozi na Sybir, lub zamknie ich w twierdzach i cytadeli.

Myśli wojny z Zachodem upowszechnia się w armji moskiewskiej, i mongolscy bohaterowie drżą na każde jej wspomnienie. Major Sztolencwald, dowodzący zalogą w Miechowie, pisał w tych dniach list do Gawryłowa w Proszowicach, w którym doposi mu, na pewnych niły opierając się wiadomości, że „złodzieje z zagranicy przyjdą w pomoc tutejszym psom.“ Tymczasem jak mogą, wrażenia panicznego strachu — jakim ich wieść ta przejmuję, starają się zatrzeć, uspokoić i topią go.... w ulubionym ich we wszystkich frasuach trunku.. wódce. Przed dwoma dniami pomocnik nadziretela straży granicznej z Brzeska, sztabs-kapitan Rokitin, przebrawszy według zwyczajmu miarę w użyciu błogosławionego „zbawionego“ napoju — prowadził liczny patrol ku Sierosławicom. Spotkawszy jadącego bryczką ob. Ludwika Kamockiego z Piekar, napadł na niego, zrabował 2 funty tytoniu i jako politycznego przestępcę aresztował. Ledwie trzymając się na koniu najechał potem komorę w Sierosławicach, naczelnika jej chciał wzięć i odstawić, i tylko zimna krew i przytomność tego ostatniego, której nie stracił nawet w obec dobytch groźących mu palaszy, ułagodziła trochę rozjuszenie pijanego żołdactwa.

Z oddziałem Chmielnickiego, który po polityce pod Seciminem cofnął się w bezpieczną pozycję, złączył się już zapewne oddział Bohusza (psendonim) złożony z kilkunastu koni i około 100 piechoty.

Sądząc z dwukrotnie już przez Moskale zabranych transportów broni (pod Brzeskiem na polach do Rudna należących, 85 karabinów i 2 działoszyce) dwa wozy) wnosiłby należało, że i województwo krakowskie zaczyna myśleć o zbudzeniu się z teraźniejszego snu; a siły jego w ludziach i materiałach nie wyczerpnięte jeszcze, (mnóstwo młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej siedzi w domach spokojnie). Dobrej woli tylko i energii, a i z jego łona dałby się wkrótce poważny i groźny dla Moskwy wyprawa zastęp. Ale energii, energii rewolucyjnej w naczelniku wojskowym województwa tu trzeba przede wszystkim!

Z niecierpliwością oczekujemy tutaj zaprowadzenia zapowiedzianych przez Rząd narodowy trybunałów rewolucyjnych, bo oto jeden z herbowych dostojników odstawił Moskalom w Miechowie żądających od niego parogodzinnego przytulka budowniczym, — bo — — — — — szczycony nawet dotąd przez herbową ligę zaufaniem i miłością, zdał raport do zandarma, że przez dobra jego przechodziła łotrowska szajka powstańców, a inny znów rozplątał do kosci głowę włóścianina, że się poważał do innej wsi iść na zarobek, tamten wreszcie zmusza chłopów do płacenia czynszów, a opinia braci, przepraszam, panów szlachty i, a namulone podłością i zdradą dłonie odstępców ścisła się przyjaźnie, bo kto wie jak tam wypadnie jeszcze! Wice trybunału, sądu na zdradę wołamy!...

### Kraków 5 sierpnia.

Przykro nam zapisywać fakta, świadczące nietylko o niedojrzałości politycznej wielu z naszych ziemskich obywateli, ale nadto dowodzących niepatryjotycznego i nieludzkiego ich postępowania. I tak podają nam, że w królestwie Polskiem we wsi... właściciel pan C. zamówił sobie ludzi do żniwa po cenie, na którą się obie strony zgodziły; tymczasem gdy przyszło do wypłaty, ów pan zmniejszył im ją o kilkanaście groszy. Naturalnem tego następstwem było, że włóścianie woleli iść do sąsiedniej wsi, gdzie im lepiej płacono. Otoż rozszczęzony tem pan C. zastępuje drogę idącym na drugi dzień do sąsiedniej wsi na lepszy zarobek, a gdy jeden z nich śmiało mu przyczynę tego wyznaje, uderza go pan C. dwa razy sierpem w głowę i mocno rani. Fakt ten, wobec dzisiejszej mosiewskiej między włóścianami propagandy, wobec rozkazów Rządu narodowego, nie potrzebuje żadnego komentarza. Za prawdziwość zaś chcą nam ręczyć swemi nazwiskami. Niepo ciesząc się to także objaw, że w kilku powiatkach, jak w skalmierskim, wszyscy prawie obywatele poodbierali czynsze od chłopów. Co gorsza, w wielu nawet miejscach chętno je za pomocą siły zbrojnej moskiewskiej wyegzekwować. Jeden tego przykład podał wam niezbyt dawnymi czasy wasz korespondent Ski; my tego mrońska kijem rozgrabować nie chcemy, zachowując sobie na przyszłość ten cały niemły obowiązek.

Z Michałowski zbiegł temi dniami jeden oficer moskiewski i jeden żołnierz. Kto wie, czyby wszyscy tego chętnie nie uczynili w sposóbną porę!

\*) Nazwiska, które korespondent podał, opuszczamy, dopóki nie wydadzą trybunały wyroku. P. r.



Włocławek 6. sierpnia.

(ski) Prędkieście Piasek i wszystkie jego za miasto tj. za rogatki prowadzące ulice, przepełnione były wieczoraj wojskiem, które komenderowane przez cywilnego wachmana, uganiało się za dumnymi powstającymi, i co chwila przeprowadzało po kilku do c. k. dyrekcji policji. Na Kleparzu odbywały się wieczoraj podobnie oblavy i gonitwy, i podobnie jeńców zabierano do policji. Według urzędowego doniesienia z *Kr. Zg.* został wieczoraj między 7 a 8 godziną rano cywilny wachman, wezwania roznoszący, przez młodych chłopców napadnięty, łżony i kilkoma razami sztyletu agodzony. Z tego powodu zaarrestowano mnóstwo osób, i śledztwo sądowe zarządzono. W Bronowicach z d. 4. na 5. skonfiskowano 4 firy z amunicją, 60 sztuk broni i 24 osób (podobno) przyaresztowano. Jak zaś nam donoszą z Tarnowa, po ścisłej rewizji, odbytej w pewnym domu, zabrano tam 6.000 ładunków. Od 2. sierpnia aż do 5. włącznie, pochwycono podczas oblaw po mieście odbywanych, 98 osób (między niemi trzech, jak *Kr. Zg.* pisze, oficerów), na dworcu kolei żelaznej wzięto 8, ze Lwowa, Tarnowa, Rozwadowa, Dobromila i Chrzanowa przywieziono 26. — Z tych przeznaczono 7 na internowanie w Ołomuńcu, 6 odwieziono do Wiednia celem odstawienia na granicę. Coraz surowsze postępowanie władz, coraz częstsze rewizje, konfiskaty, internowania i aresztowania, wyrabiają trwożliwe domysły, popierane od kilku dni znowu krążąciami tu pogłoskami o mającym być wkrótce ogłoszonym stanie oblężenia. Mówią tu iż 16. b. m. ma tu przybyć znaczna załoga c. k. wojska.

Wczorajszy *Czas* zawiera następujące ważniejsze nowe wiadomości.

Moskale przegzili 7 księży paulinów, a utrzymują, że mają zamiar uwięzić wszystkich paulinów na Jasnej Górze, wywieść ich, następnie załogę wojskową osadzić w klasztorze i zabrać z kościoła kosztowności, jakie składała tam ludność polska na cześć Najśw. Panny.

Z Plockiego wywieziono 21 księży w głąb Moskwy. Z Sandomierskiego jeszcze więcej. Księża Fryderyk Włodzkiego za posiadanie jednego egzemplarza Głosu kapłana polskiego skazano na 3 lat ciężkich robót.

We wsi Kamienica niedaleko Częstochowy, Moskale, namówili kolonistów niemieckich i różnych włóczęgów, obiecując im łupy i rabunek, oraz placąc dziennie, iżby się zapisali w liczbie 70 do milicji niżej gminnej. Był to jedyny w całej okolicy przypadek. Rozdano im broń, pułkownik zostawił oficerów i dwóch podoficerów, aby ich nauczyli obchodzić się z bronią i strzelać, dawano im wynagrodzenie za lepsze strzały i placono dziennie po 1 złp. prócz chleba. Lec gdy pułkownik zawezwał ich do Częstochowy, aby razem z wojskiem szli przeciw oddziałowi Chmieleńskiego, koloniści ci i różne włóczęgi rzucili broń i powrócili do domów, a kilku z nich Moskale uwięzili.

W Litwie Murawiew całe wsie puszcza z dymem, i miejsca, gdzie stały, zarać rozkazuje. Taki los spotkał wieś Szczuki w grodzieńskim województwie; za to, że szpieg jego zginął w tej wsi bez wieści, spalić i zniszczyć kazał wszystkie chaty i zatrzeć ślad osady wsi — a rozkaz wiernie wykonano.

W województwie grodzieńskim znajdują się następujące oddziały powstańcze; podajemy je według raportu, do Rządu narodowego przez tamtejsze władze złożonego: 1) Swidra (pseudonim), 2) Waszkiewicz, 3) Kobieliński, 4) Duchliński, 5) i 6) dwa oddziały powiatu grodzieńskiego, 7) Landera (pseudonim), 8) oddział Młotka (pseudonim), 9) oddział Ostroga (pseudonim), 10) Ebożerowski, w okręgu słonimskim, 11) oddział Jundzila. Niektóre powiaty grodzieńskie oddzielone zostały od województwa tegoż nazwiska i z nich utworzono województwo brzesko-litewskie. Oddziały brzesko-litewskie nie są objęte w pierwszym spisie.

## Kronika.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 8 bm o godzinie 11. przed południem w kościele OO karmelitów za dnę s. p. Edwarda Bołoboskiego, zmarłego d. 4. bm w Dikowcach, w skutek ciężkiej rany, odniesionej pod R. dzikim.

Konfiskata. Wczoraj dyrekcja policji skorfiskowała kartki, oznaczające nabożeństwo żałobne za zmarłego lwowianina, poległego w wojnie z Moskwą, które się ma odbyć jutro w kościele OO bernardynów. Na samo nabożeństwo ta konfiskata żadnego wpływu nie ma.

Rewizja bezskuteczna, odbyła się przedwczoraj u tutejszego rekwizycjaka, p. Dworskiego. Jest to już po trzecia rewizja u p. Dworskiego.

Transport młodej powstanców. Wczoraj po południu przywieziono do Lwowa z Sokala 15 młodych, posiadających o udział w powstaniu polskim.

(D) O! Załozlec. (Nabożeństwo żałobne. — Faktyczny stan oblężenia.) Nabożeństwo żałobne i faktyczny stan oblężenia, zaprowadzony w całym kraju, oto prawie jedyny dziś przedmiot korespondencyj kronikarskich, i moje też doniesienia nie wychodzą po za to zakreślenie.

Najprzód tedy donoszę wam, iż dnia 30. z. m. odprawione zostało w założonym kościele parafialnym nabożeństwo za braci, poległych w teraźniejszej walce z Moskwą. Brało w niem udział liczne duchowieństwo obu obrządków, na czele jego czcigodny szlęgiw proboszcz miejscowy. Kwesta, na rannych zarządzona przy nabożeństwie, przyniosła pięćdziesiąt kilka złr. Kwota ta okazała się stosunkowo znaczną, gdy się uwzględni, iż nabożeństwu temu uczestniczyli po większej części tylko

mniej zamożni parafianie, w skutek pospiechu owiem wielu, a pomiędzy nimi właśnie kilku zamożniejszych obywateli, nie zostali o nabożeństwie poprzednio zawiadomieni.

Co do drugiej materji, to nie myślcie, żebym ja tutaj mógł wyczerpać, choćbym się tylko ograniczył na naszym obwodzie złoczowskim. Nie spieszę nawet tych obszernej ilości domów w dzień lub w nocy, ty. h rewizji i przytrzymywania na drodze.

Niedawno temu kilkudziesięciu żołnierzy wkroczyło w biały dzień do ogrodu w Pieniakach, a następnie poobladano strażami wychody zamkowe. Gdy w skutek tego jeden z ofi. alistów właściciel hr. Włodzimierza D. ieduszyckiego udał się do karezy, gdzie stanął kwartę oficer dowodzący tym oddziałem, zapytaniem, co to wszystko znaczy, odpowiedziano mu, iż cały ten manewr był skutkiem pomyłki.

Gęsto po wsiach przechodzące patroli wojskowe pytają się wójtów, czy nie ma ubożych ludzi we dworze lub składów broni, amunicji i przyborów. Ludzie, należący do szumowin naszych gmin wiejskich, zachęceni nadzieją nagrody, zarzucają też te świeże w życie wprowadzone władze wojskowo-polityczne masą najdziwniejszych, na chybił trafił robionych denuncjacji.

W skutek podobnej denuncjacji zapewne odbyła się dnia 25. z. m. ścisła rewizja za ochotnikami, broń i amunicję u p. Garwolińskiego, właściciela Manajowa, znanego powszechnie w okolicy jak najspokojniejszego, wyjątkowo gospodarstwa oddanego obywatela. Zmieszono cztery luty prochu i garść strótu. (Pan Garwoliński miał pozwolenie na posiadanie kilku sztuk broni.)

Ze nawet słonina poczytana bywa za kontrabandę wojenną, dowodzi fakt, który miał miejsce w Olejowie, gdzie dnia 29. z. m. zabrano hr. Wodzieckiemu polce słoniny, do domowego użytku przeznaczone.

## Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza urzędowa *Wiener-Zeitung* zawiera nie odezwe cesarską, zapraszającą na kongres, lecz wiadomość, iż „Najjaśniejszy Pan wystosował pod dnim 31. lipca b. r. własnoręcznie pismo do wszystkich monarchów niemieckich i do senatów czterech wolnych republik niemieckich, zapraszające ich do osobistego zebrańia się w celu narad nad odpowiednią dzisiejszemu czasowi reorganizacją Związku niemieckiego. Jako stosowne miejsce kongresu wskazany jest Frankfurt, a jako stosowny dzień zebrania 16. sierpnia.

Dwie okoliczności z tej odezwy podnieść musimy. Datowana jest z d. 31. lipca, a wiadomość o niej ogłoszona dopiero teraz po widzeniu się cesarza z królem pruskim. Prawdopodobnie dopiero teraz ją rozesłano. W przeciwnym bowiem razie jżby się przynajmniej przez organa senatów wolnych miast powszechność o zamierzonym kongresie dowiedziała była.

Data odezwy d. 31. lipca, uмышленie podniesiona przez organ urzędowy, ma oznaczać, iż Austria krok ten czyni samodzielnie a nie z natchnienia lub umowy z Prusami. Rozesłanie jej zaś dopiero obecnie, po zjeździe w Gastein, jest znowu wskazówką, że wyzekiwano porozumienia się z Prusami. Jeśli to porozumienie przyszło do skutku, to i praski król od siebie wyda podobne zaproszenie. Trudno bowiem uwierzyć aby się poddał zupełnie Austrii, i uznawał już teraz jej hegemonię. Byłaby to zupełna abdykacja z stanowiska dotychczasowego Prus.

Depesza, którą pod dnim 27. lipca książe Górczaków wysłał w odpowiedź na austriacką notę z dnia 19. lipca, nie wystosowaną nawet do gabinetu petersburskiego, lecz do posłów austriackich w Paryżu i Londynie, a o której Górczaków dowiedział się dopiero z dzienników wiedeńskich — depesza ta nie jest wcale tak potulną i pokojową, jak się z wyciągu telegraficznego zdawało. Zawiera ona bardzo stanowcze a polemiczne odparcie zarzutów czynionych. Jutro podamy ją w całej osnowie.

Z Londynu piszą do *Presse*, że tak lord Palmerston jak i lord Russel stanowczo odrzucili projekt zbiorowej noty, oświadczając, że wspólne dotychczasowe działanie dyplomatyczne różnorodnych żywiołów i interesów wykazało zupełną niepielność tych robót. Ministrowie angielscy krótko i węzłowato powtórzą w Petersburgu swe żądania, zostawiając Moskwie wolność zupełną, albo usłuchać tych przedstawień, albo iść dalej po swej niebezpiecznej drodze aż do ostatecznych konsekwencji. Wobec cesarza Napoleona powołało się ministerstwo angielskie na usposobienie narodu i parlamentu, przeciwne wojnie z Moskwą. Solidarności jednak moralnej w sprawie polskiej z Francją, Anglią nie zrywa. Jest to więc zobowiązanie się do neutralności przychylnej. Korespondent *Presse* dodaje, iż Napoleon wie najlepiej, iż udział Anglii w wojnie z Moskwą materialnie jest przeciw Moskwie, lecz moralnie więcej przeciw Francji.

Wielki mityng odbył się jak *Daily News* donosi, dnia 2. b. m. w Blackheath, koło Londynu, na korzyść niepodległości Polski. Bardzo wielka liczba żołnierzy była pomiędzy widzami. Chorągiew narodowa polska była zatknięta przed bramą parku królewskiego w Greenwich. Komitet zgromadził się dokoła tej chorągwi. Pan Mac-Coutrey został wybrany prezydentem. Oświadczył na wstępie, iż mityng urządzony został przez robotników z Greenwich i Woolwich dla wyrażenia Polsce sympatji angielskich, oraz

dla wezwania rządu angielskiego, by pospieszył jej w pomoc.

Wielu robotników zabierało głos. Postanowienia, przez mityng uchwalone, żądają interwencji zbrojnej na korzyść Polski.

Mityng trwał dwie godziny. Wszystko odbyło się w porządku. Świetne to zebranie zakończyło się trzykrotnym, pełnym zapalą okrzykiem na cześć i pomyślność Polski.

*Morning Star* zdając sprawę z tego mityngu donosi, że uchwalono na nim porozumienie się komitetu angielskiego z komitetami francuskim, szwedzkim i włoskim, a oraz, że zgromadzenie wynurzyło nadzieję, iż Polska nie zostanie opuszczoną.

Jeden z członków wyprawy Łapińskiego zdał raport o przykrem położeniu tych, którzy pozostali przy życiu. Zarządzono na nich składkę.

Dekret Rządu narodowego, dotyczący pożyczki 21 miljonów złp., brzmi podług dzienników niemieckich:

„Zważywszy, iż w miarę wzmaganiania się powstania rusną jego potrzeby; zważywszy, iż w walce z naszym wrogiem o niepodległość, która ma ustalić szczęście przyszłych pokoleń, słuszną jest rzeczą i sprawiedliwą, aby ciężary i na przyszłe czasy rozłożono; zważywszy, iż stan powstania daje dostateczną rękojmię, iż Rząd narodowy będzie w stanie, spłacić fundusze, powierzone mu w drodze pożyczki — postanawia Rząd narodowy na wniosek Wydziału swojego skarbowego:

Art. 1. Rząd narodowy zaciąga na cele powstania u najznakomitszych i najmajetniejszych kapitalistów kraju 5procentową pożyczkę przymusową aż do wysokości 21 miljonów złp. Art. 2. Pożyczka składać się będzie z 3 seryj, każda po 7 miljonów, które w miarę potrzeby w skutek szczególnych rozporządzeń Rządu narodowego w obieg wprowadzone zostaną. Art. 3. Mianuje się do tego komisję długów narodowych, składającą się z trzech członków: ks. Władysława Czartoryskiego, Józefa Ordegi i dr. Seweryna Gałęzowskiego. Zadaniem tej komisji będzie: a) założenie wielkiej księgi długów narodowych, b) sporządzenie dotyczących obligacji i wpisanie tychże w wielką księgę długów narodowych, c) kontrola wydanych obligacji. Art. 4. Wydział skarbowy Rządu narodowego upoważnia się, na mocy niniejszego dekretu, wydać się mające obligacje rozprzedać a wpływające fundusze przyłączyć do skarbu narodowego, prowadzić odpowiednią kontrolę, a w swoim czasie nastąpi albo amoryzowanie pożyczki albo zamieszczenie takowej w liczbie istniejących długów kraju. Art. 5. Każda seria składać się będzie z obligacji Rządu narodowego na kwoty 500, 1.000, 5.000 i 20.000 złp., płatnych na ręce okaziciela (au porteur) i opatrzoną będzie podpisami wymienionych członków komisji długów narodowych, jakoteż pieczęcią Rządu narodowego. Art. 6. Każda obligacja zawierać będzie treść warunków, na których opiera się pożyczka, a załączone będą do niej półroczne, 1. października i 1. kwietnia płatne kupony. Art. 7. Wydział skarbowy Rządu narodowego upoważnia się niniejszym dekretem, do wydania obligacji seria I. na 7 miljonów złp. i ściągania kwot w przeciągu 14 dni od daty awiza za tymczasowymi kwitami. Art. 8. Wydział skarbowy ma prawo, podług własnego widzenia rozdzielić spłatę obligacji na raty, które wszakże muszą być ograniczone do terminu oznaczonego w art. 7. Art. 9. Kwity tymczasowe, udzielane przez Wydział skarbowy, zamieniane potem będą za pośrednictwem organizacji narodowej na obligacje oryginalne. Art. 10. Osoby, które subskrybują I. serję, nie będą już powoływane do subskrybowania następujących. Art. 11. Wykonanie tego dekretu poleca się dotyczącym władzom narodowym. Warszawa 4. lipca 1863. (L. S.)

W Warszawie subskrybowano już 3 miliony.

Z Kalisza dowiaduje się *Bres. Ztg.* z d. 4. sierpnia: Po 14dniowej ciszy, przerywanej tylko translokacją wojsk moskiewskich, znowu strach i niepokój opanował Moskali. Taczanowski, który wraz z swoim oddziałem posunął się był aż pod Częstochowę, wrócił znowu w Kaliskie i stanawszy obozem pod miasteczkiem Ozerkowem począł rekrutować w okolicy. Wielono do szeregów 180 ludzi i zupełnie wyekwipowano. Broni, amunicji i pieniędzy mu nie brak. Ogółem wszędzie oczekują zapowiedzianej już od dawna przez Rząd narodowy rekrutacji, by po ukończeniu żniw rozpocząć bój z nowymi siłami.

Naczelnik Wawer, który jakiś czas bawił w Plockiem i walczył w połączeniu z Jasińskim, przejeżdżał d. 30. z. m. przez miasteczko Elk (w Prusiech Wschodnich) z całym swoim sztabem, nocował we wsi Borzyminie, a na drugi dzień przeszedł granicę, udając się z powrotem na pole walki. Mówi po angielsku, francuzku, niemiecku i polsku, liczy przeszło lat 50, powierchowości uprzejmej, ale postawy surowo-wojskowej. On i cały jego sztab byli zaopatrzeni w paszporta francuskie. Tak opisuje korespondent Pr. L. Ztg., który jeżdżąc przy końcu

z. m. w Augustowskie, miał także sposobność widzieć oddział jazdy polskiej — 400 ułanów, i nie może znaleźć wyrazów na opisanie swoich wrażeń. Opis ten damy jutro.

*Dziennik Powszechny* z d. 3. b. m. zawiera dwa biuletyny wojenne. Oddział pułkownika Ernrotha doznał d. 27. lipca między Rdnikami i Załęciem i rozbił zupełnie bandę z 600 ludzi złożoną (Chmieleńskiego). Buntowników padło przeszło 100 zabitych i rannych. Ujęto 30 ludzi, 66 sztuców i wiele innej broni, oraz tabor. W wojsku 1 zabity (i) i 10 rannych. — Drugi raport opiewa:

„Pułkownik Baumgarten z oddziałem z trzech rot, 1 szwadronu ułanów, 1 seiny kozaków i 2 dział złożonym, rozbił dnia 18. (30.) lipca, pod wsią Częstoborowice, bandy Jankowskiego Zielińskiego i Grzymały w liczbie 2.000. — Buntownicy stracili w zabitych i rannych do 350 ludzi: ujęto 20, oraz zabrano nieco karabinów i do 200 kos. W wojsku zabito 5, a ranniono 6, w tej liczbie jednego oficera!”

Do jednego niemieckiego dziennika donoszą z Rygi, iż powstanie polskie szerzy się coraz więcej ku północy, tak, iż w lipcu forpocztę jego tyraljerskie posunęły się aż do Kurlandji i do Infant. Szczególnie większe lasy niedaleko Mitawy, obsadzone są licznymi hufcami powstańcami, co było tem łatwiejsze, iż prawie wszystko wojsko moskiewskie wyprowadzono z tych stron do Polski. W Mitawie uorganizowana już straż mieszczńska, bramy miasta opatrzone są wartami, a w nocy przeciągają patrole przez ulice. W Rydze i sąsiednich miastach myślą już także o podobnych środkach ostrożności. Po Bałtyku krąży liczne okręty moskiewskie, a po portach panuje ruch, jakby wojna morska była już przed progiem. Wszędzie mówią o ważnych czasach, zbliżających się spiesznym krokiem.

Władze moskiewskie w Polace, nie mogąc znaleźć dostawców żywności i furazju, chwytają się teraz systemu rekwiizycji. Wkrótce ma wyjść rozporządzenie Berga po temu. Z wielu okolic dochodzą skargi, że Moskale przeszkadzają żniwom, strzelając niekiedy do żeńców. Tu i ówdzie oficerowie podmawiają włościan, by nie nie robili na łąkach dworskich. Gdziekolwiek kolumny moskiewskie przeciągną, niszczą zapasy siana, i to systematycznie w całej Kongresówce, tak, iż postępowanie to musi się opierać na jakimś wyższym ukazie. Słowem, Berg nie chce ustępować w niczem Murawiewowi, a nawet z większą jeszcze pczyną sobie zrecznością.

Polacy, będący oficerami w wojsku moskiewskim, w skutek rozkazu Rządu narodowego po wielkiej części przechodzili i przechodzą w szeregi powstania. Niektórzy jednak podawali prośby do Petersburga, by im wolno było przenieść się w głąb Moskwy, a nie walczyć wraz z pułkami swemi w Kongresówce. Prośby te uwzględniano w Petersburgu. Lec teraz wyszedł ukaz, zabraniający uwzględniać podobne prośby. Oficerom polskiej narodowości, jeżeli nie chcą walczyć przeciw swym ziomkom, wolno będzie wprawdzie wziąć dymisję, lecz z tem zastrzeżeniem, iż gdyby ich przytrzymało z bronią w ręku walczących przeciwko Moskwie, będą uważani za zbiegów (po otrzymanej dymisji) i jako tacy karani.

Podróżni, przyjeżdżający z Kongresówki i Litwy utrzymują, że w niektórych okolicach wojsko moskiewskie tak jest zbiedzone i obdarte, że nie ma nawet pozorów wojska regularnego. Osobliwie hordy, wracające z bitwy mają być prawdziwymi hordami bez broni regularnej, z bagnetami połamanymi, z karabinami bez kurków i kolb. Tak też opisują przyjezdni hordę jen. Stetterna, komendującego w Olkuszu, kiedy wracała z pod Secymina, gdzie miała krwawą rozprawę z Chmieleńskim d. 27. zm.

D. 4. wywieziono z Kalisza do cytadeli warszawskiej hr. Gurowskiego i towarzyszy jego niedawno uwięzionych. W zeszłym tygodniu rozstrzelano tam jednego wachmistrza od jazdy moskiewskiej, Polaka, posiadzonego o dezercję. Lud kilkakrotnie próbował wydobyć jego ciało z miejsca stracenia i pogrzebać na cmentarzu, lecz każdym razem Moskale przeszkadzili.

W Warszawie znaleziono koło mostu na Wiśle beczulkę z prochem; policja podejrzywa, że Rząd narodowy chciał w powietrze wysadzić most. — Z pracowni odlewów gipsowych zabierano tam modele odlewów Kościuszki i Syromkmi.

W skutek otrzymanych przez Murawiewa listów groźnych, miano ująć dwie osoby w Wilnie i Witebsku, zaopatrzone w rozkazy zamordowania Wiszateła Wiszateł też nigdzie się nie pokazuje.

Brody 6. sierpnia wieczór.

(NO) Właśnie dowiaduję się z pewnego źródła, że Moskale wysłali z Zaslavia, Sławuty i innych miast okolicznych wszystkie wojska swe ku Podolowi, spodziewając się tam pojawienia powstańczych oddziałów.



## Gospodarstwo, przemysł i handel

— Odkryto obecnie powód, dla czego słynne, wylęgające się jaj za pomocą stosownych aparatów, tak źle się udawało; spostrzeżono bowiem, że kurczęta już utworzone dusiły się w łupinie jaja, z powodu braku powietrza, gdyż to w spokojności zostają, nieprzenikając dostatecznie przez delikatne pory łupiny. Kiedy już wylęganie zbliża się, kura zaczyna się często podnosić i zagładać do jaj, a siadając znowu na nich, sprawia ruch powietrza w gnieździe, przez co ono przed siebie dostaje do wnętrza jaja, niżby to mogło mieć miejsce w czasie spokojności. Otóż naśladując to naturalne a pomimo to postępowanie kury, p. Babo z Seckenheima wymyślił pewien przyrząd, który w aparacie do wylęgania jaj powstrzyma ruch wprawia, a przez to ułatwia mu możność przenikania łupiny jaja i utrzymania przy życiu młodego ptaka; skuteczność tego przyrządu na próbach czynionych okazała się taką, że teraz w aparacie sztucznego wylęgania, tak dobrze się mogą wylęgają jaja, jak pod kurą lub indyczką.

Inżynier Bauer zdołał wydobyć z wody parostatek bawarski „Ludwik”, zatopiony na jeziorze Konstancji przed dwoma laty przez parowiec szwajcarski. Statek ten leżał w głębi 70 stóp. Inżynier kazał przywiązać nurkom do statku dwa balony; balony te zaczęto napełniać gazem rano; o pół do pierwszej po południu, dano się spostrzeżenie wielkie wrzenie wody na powierzchni jeziora; — zatopiony statek wynurzył się szybko, a holownik doprowadził go do lądu. Sposób ten, jakkolwiek nieco odmienny, używany jest już od lat wielu. Do szarych zatopionych przywiązują beczki napełnione wodą, z otworem pod spodem. Następnie przez ten otwór, za pomocą gąsienic, kłosek, wypycha się powietrze stosownymi pompami. Ciężar beczek staje się wtedy daleko mniejszym od wody, której miejsce zajmują; siła ciśnienia podnosi całą masę, a jeśli liczba beczek jest wystarczająca, wówczas można odrzucić cały zatopiony przedmiot, wydobyć na powierzchnię wody.

— Od roku 1848 zawiązała się znaczna ilość w państwie pruskim stowarzyszeń, mających na celu rozszerzenie ilepszenia rolnictwa. Wiele z nich położyło sobie za cel główny obwoławanie rzek i strumieni, aby pola nadbrzeżne od powodzi zabezpieczyć i nowe przestrzenie do uprawy roli pozyskać, a to przez usunięcie nadbrzeżnych, często bardzo obszernych nizin, w które północna część państwa pruskiego obfituje, i które po osuszeniu stają się bardzo tytan ziemią. Stowarzyszenia te, lubo prawie zawsze tylko prywatnymi siłami, dokonywały wielkich dzieł, gdyż obszerne przedmioty pustkowi, niezdatne do uprawy i bezużytecznie leżące, powróciły rolnictwu, a przez to dla swego kraju pozyskały nowe kapitały. Obrachowywując, że to pożyteczne stowarzyszenia uczyniły 1.800.000 morgów brand, czyli 80 mil kwadr. ziemi do uprawy zdatnymi.

— Na Węgrzech wzięto się do zasiewu brzości, aby choć tem ziarnem powetować straty rządzone powszechną posuchą. Hrebek sprowadzają z Krainy i Karnioi, gdzie jej jest pod dostatkiem.

— Z Pragi piszą: Tegoroczne urodzaje niepozostawiają nic do życzenia: ożmima i jaryna zrodziły obfitość; pomimo tego ceny zboża nie spadają; tak pięć mierzcy pszenicy 5—6 złr., żyto 3 złr. 25 kr. do 3 złr. 75 kr., jęczmień 2 złr. 60 kr., owies 2 złr. 30 kr.

— Na targu wiedeńskim dnia 3. sierpnia było 2996 sztuk wółw (2012 galicyjskich); płacono za sztukę wagi 290—770 fl. 134—195 złr., cielar mięsa 22 złr. 50 kr. do 26 złr.

— Na targu lwowskim przeciętne ceny zboża: m. pszenicy 3.43, żyta 1.90, jęczmienia 2.10, hrebki 2.30, owsa 1.50, kartofli 71 kr.

### Przyjechali d. 5. sierpnia.

PP. Rakowski S. z Szychowca, Torosiewicz F. z Holszyna.

### Wyjechali d. 5. sierpnia

PP. Misłowski J. i Cikota J. do Baku, tuszan, Smarzewski F. do Tarnopola, Jakubowicz A. do Dobrowód, Kunaszewski H. do Zolibor, Trzeński L. do Żyrardowa, Kutkowski A. do Hawłowic.

Kurs lwowski,	Daje	W. a.
z dnia 5. sierpnia.	gl. et.	gl. et.
Dukat holenderski	5126	5.32
Dukat cesarski	5129	5.35
Moskiewski półparys	98	9.19
Moskiewski rubel srebrny	174	1.76
Pruski talar kpr.	166	1.68
Galie. listy zast. w. a.	75.13	75.83
Galie. listy zast. m. k.	78.88	79.65
Galicyj. oblig. indom.	79.33	79.95
Poczekta narodowa.	81.35	82.10
Akcyje kolei żel. gal.	200.50	202.25

Kurs wiedeński,	W. a.
z dnia 5. sierpnia.	gl. et.
Oblig. dgu państ. 5% za 100 gl. m. k.	76.10
Poczekta nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81.85
Losy z r. 1860	101.25
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	795.1
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	1191.1
London 10 funtów sterlingów	112.60
Dukaty cesarskie sztuką	51.35
Srebro za 100 zł. w. austr.	111.1

## Uwladomienia.

### Do panów posiadaczy

## Gorzeln!

Na wielostronne wezwania panów posiadaczy gorzeln, podają podpisani do wiadomości, że się trudnią w Galicji rozpowszechnianiem swej nowo wynalezionej c. k. przywilejem wyznaczonoj metody gorzelniowej.

Upoważniamy p. W. Grauenang w Manasterzyskach z panami posiadaczami gorzeln względem ustąpienia naszego przywileju — układając się i zawierając ugody, zabezpieczając każdemu z panów kontrahentów prawa przywileju, własnoręcznie podpisanym naszym certyfikatem.

Tylko taki certyfikat upoważnia do brania udziału w naszym wynalazku, przeciw każdemu zaś, bez rzeczonego certyfikatu, w atrybucje naszego przywileju wdzierającemu się, widzielibyśmy się zmuszeni wezwać obrony prawa.

Lwów dnia 8. sierpnia 1863.

Alois et Leopold Fleischman.

### Pastyłki piersiowe

ze soku głowiastej salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozżądlenie w piersiach, katar uprząży. Cukierki te łącząc z syropem Nadfosforanu wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniami i koksuszu.

Działanie można w aptekach z RUKERA we Lwowie, Chrośckiego w Wilnie, Marcinowskiego w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Mołdżińskiego w Krakowie, Elsnera w Poznaniu i innych.

Cena 1 złr., z opakowaniem 1 złr. 10 kr.

### Szprycowanie

## PIGUŁKI

### z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści peruwiańskiego drzewa zwanego Matico, leczy szybko i radykalnie za niedbane słabości błonoragie i naju porczywsze rzerzaczki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakimi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarzy paryscy pp. Cazenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorem przepisywać zaprzestali. Szprycowanie z Matico używa się w początkach słabości, a za Pigułki w wypadkach chrznych i zadawionych, którym ani Balsam Kopyjny ani Kubeby, ani Saltrzanem srebra, Siarczanem cynku lub Siarczanem miedzi zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje 2 złr. 10 kr. kr. w. a. — z opakowaniem do przesyłki 2 złr. 20 kr.

Pigułki zaś 3 złr. — z opakowaniem 3 złr. 20 kr. w. a.

Składy w aptece pod Białym orłem Z Rukera we Lwowie i pod Baranikiem W. Mołdżińskiego w Krakowie, w Wilnie u p. Chrośckiego, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcinowskiego.

432 1—24.

## POCIĄG TOWARZYSKI ze LWOWA do WIEDNIA.

Niżej podpisany urządza pociąg towarzyski ze Lwowa do Wiednia, który dnia 16. sierpnia b. r. o godzinie 6tej wieczór ze Lwowa odejdzie.

Bilety do jazdy II. klasą kosztują tam i napowrót włącznie z pakunkiem 50 funtów wagi, tylko po 35 złr. w. a., a w skutek porozumienia się z dyrekcjami dotyczącymi c. k. uprzywilej. kolei żelaznej, bilety te na 8 dni są zupełnie ważne. Oprócz tego każdemu w jazdzie tej udział biorącemu do woli zostawione w przedmiocie tego czasu, w którymkolwiek dniu i którymby pociągiem powrócić. Karty zamówienia do tej jazdy wydaje podpisany za złożeniem wyż wymienionej kwoty od dnia dzisiejszego do 10. sierpnia b. r.; gdyby jednak do tego dnia zawarowana liczba 200 osób nie była wpisana, natenczas w terminie od 11. do 13. sierpnia b. r. pieniądze wpłacone zwrócone zostaną.

Lwów dnia 3. sierpnia 1863.

429 2—2

Juliusz Gablenz.

Dnia 29. z. m. wieczór zginął

## Pies legawy

biało i czarno znaczone, nie tyle do polowania zdatny, ile do dzieci przywiązany. Za doniesienie o nim byłbym wielce obowiązany, a potrzebującemu przyrzeka się w nagrodę 5 złr. w. a., które odebrać może przy placu Marjackim w kamienicy Hudejta Nr. 19, w Składzie siew.

433 1—3

## CEMENT - PORTLANDZKI

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchen, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów, stągwi na wodę i naftę, olej i spirytus, kadzi zaciernych, źródłowych i chłodnikowych, gnojowni, dla zakładu wilgotnych lokalów i t. p. jest każdego czasu do nabycia we Lwowie pod liczbą 195 miasto.

428 2—3

Beczka 7 złr. w. a. austr.

401 Zakład 8—0\*

## KURACJI WODA

połączony z gimnastyką, jest w Kisielce (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.

Franciszek Medvey, dyrektor zakładu.

## Zmiana lokalu.

Magazyn obowiązek meżkiego, obok hotelu Europejskiego pod znakiem od lat wielu firmą

## Walentego Kiliana

został do domu wdowej zegarmistrza Grabińskiego na róg ulicy Halickiej pod nr. 303, 305, obok rękawicznika p. Wilhelma

## Dworskiego przeniesionym.

Przy tej sposobności składają szanownej Publiczności za dotychczasowe względy najserdeczniejsze dzięki zawiadania, że wszelkiego starania tak do ceny jakoteż w dobrej i akuranej robocie dogodzi.

426 3—3.

## Przeciw chorobom

## A i zarazom

## zwierzęcym,

które podczas gorącej pory roku trzodę chlewną, bydło rogate, a nawet i konie napastują.

## KORNEUBURSKI PROSZEK

służy z najlepszym skutkiem jako środek zabezpieczający.

Można go dostać na składach we Lwowie u pp. Konst. Isklerskiego, apt. P. Mikolasza, Z. Rukera i A. Berlinera.

Na prowincji: w Białej u Niedzielskiego, w Bobrze J. Czarnika, w Brzeżanach J. Margulsa i apt. Dmukowskiego, w Belzie J. Hrymaka, w Brodach apt. Kościńskiego, w Czerniowcach E. Schinricha, w Dzikowie S. Budzińskiego, w Kolomyi W. Bolchowera, w Leżajsku J. Hirschfelda, w Limanowie A. Müllera, w Makowie apt. Majera, w Myślenicach A. Łęczyńskiego, w Nowymyśle L. Kamińskiego, w Przeworsku S. Kellera, w Przemyśle E. Machalskiego i Gajdatschki, w Rzeszowie J. Schistera, w Radziechowie apt. Jaskiewicza, w Rozwadzie K. Mareckiego, w Samborze apt. Kriegerseina, w Sanoku J. Jaklicza, w Tarnopolu C. Latinka i Morawetza, w Wadowicach A. Foltina, w Wieliczce B. Wontorka, w Zaleszczykach J. Kodrebskiego.

372 4—6

## Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

## Wypożyczalnię książek

Prócz zawartych w wydany roku 1861 zupełnie nowym katalogu książek polskich, wypożyczalnia wzbogać została znowu kilkaset nowymi dziełami, a z dawniejszych wszystkimi co do niedawna były zakazane, a teraz pozwolone zostały.

Są tam między innymi dzieła Zygmunta Krasieńskiego, Juliusza Słowackiego, Czajkowskiego Wernyhora, Mochnackiego Powstanie z roku 1830, kilka opisów i pamiętników z kampanji węgierskiej w roku 1848 i 1849 i t. p.

## Katalog dzieł francuskich zupełnie nowy

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści niepomijając najnowszych i najposzukiwanych; dla wygody publiczności dodany został spis dzieł dramatycznych i os. bne zestawienie takich, które młodym osobom bez obawy do czytania dać można.

## Zupełnie nowy katalog dzieł w języku niemieckim jest pod prasą.

Geny abonamentu zostają i nadal:

I. Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:

a) od dzieł polskich lub niemieckich miesięcznie 1 złr., półrocznie z góry 5 złr. w. a.

b) od dzieł francuskich miesięcznie 1 złr. 50 kr., półrocznie z góry 8 złr. w. a.

(NE) Płacąc za dzieła francuskie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) Kaucja składa się 3 złr. w. a.

II. Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 3 złr. 25 kr., półrocznie z góry 16 złr. w. a. Kaucja 12 złr. w. a.

III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. w. a., półrocznie z góry 25 złr. w. a. Kaucja 25 złr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tą księgarnią

## Wypożyczalnię nót muzycznych

zaopatrzoną w dobor nót wszelkim wymaganiom o powiedzieć mogący i uzupełniający ciągle najnowszymi utworami.

Ceny abonamentu

a) pojedynczego na 8 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 złr. 50 kr., półrocznie z góry 8 złr. 50 kr. Kaucja 2 złr. w. a.

b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 złr. 25 kr., półrocznie 16 złr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie u tejże księgarni bezpłatnie. Listy przysyłają się tylko frankowane.

Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a. dodatek nowy jest pod prasą.

Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew, przygotowują się do druku. 160 14—10\*

## SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO,

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji, tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernij wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach — Upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i Policji królestwa Polskiego, po dokładnym przekonaniu się o zbawionych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. k. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie u ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniono sprzedaż tego balsamu w całym państwie.

Tem niezrównany, przez różne towarzystwa uzdane aprobowany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszy i poszukiwaczysz się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „ne douleur” w najkrótszym czasie naciąganiem zupełnie uzdrowia; flaksy, ból zębów i głowy endownie prawie odjeżdżają; w skorbacie zastępuje wszelkie najbardziej zaszczone środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najsukuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach, wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używany, jak dowodzą liczne i pochwalebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

W zapaleniach oczu okazał się balsam Vektoriniego bardzo skutecznym, używając go w następujący sposób: do półkwaterki czystej źródłowej wody wpuszcza się 10 do 15 kropel balsamu, poczem wodą zalewie i później umocawiając płócienną cienką szmatkę, przemywa się lekko oko kilka razy — toż samo można robić okłady z tejże mieszaniny.

Jako środek higieniczno-toaletowy ma także niepospolicie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wody, nietylko niszczy pięgi, ale utrzymuje skórę w czystości i gładzi zmarszczki; do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególnie tak zwanej „caries” zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dźwięka wzmianka. — Opita używana jest przy każdej flaszeczce. Flakon balsamu tego kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a.

Balsam kropkami na gorącą łąpatkę spuszcza, najprzjemniejszą wodę wydaje i najkosztowniejże zagraniczne pachuła do odświeżenia powietrza w salonach zupełnie zastępuje.

Skład główny utrzymują: w Antonie Priester, w Bernie Schottolla i Kropaschek, w Hamburgu Louis James Major, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Mołdżiński apt. pod baranikiem, w Linoli A. Hofstätter, i Vielguth i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawnej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Ruker i B. Stiller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Ołomuńcu Gebr. Hauser, w Oppawie Adolf Hanke, w Piescu J. Torok i A. Thalmayer i spółka, w Preszburgu Fr. Heinrich, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vaetecka, w Rzeszowie J. Schaiter i spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklicza, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weiss.

Pojedyncze składy mają: w Białej p. R. Fijałkowski, w Bisku p. J. Hanke i p. G. Jonany apt. pod czarnym orłem, w Bochni p. Niedzielski, w Buczaczu p. Kodrebski i Kereci w Brodach pp. W. H. Klobner i Neustein, w Brzeżanach pp. E. Moerl i Fadenhecht, w Bursztynie p. Necki, w Brzostku Porf. Zieniewicz, w Cieszynie p. Schröder, w Czerniowcach p. J. Rożanski i Ign. Schinrich, w Debicy p. J. Masłowski, w Dzikowie p. N. Gozyski, w Foliczynie C. Wocet, w Glinianach p. Helm, w Gródku p. Tomaszewski, w Hamburgu p. Gotthelf Voss, p. Louis Krüger, p. William et Robertsohn, p. Solcher, p. Bremer, w Hasiatynie austr. p. Feliks Michalewicz, w Hasiatynie ros. p. Grzybowski, w Jarosławiu p. J. Roam, w Jaworowie p. Gawlikowski, w Kałuszu p. Sztiesinger, w Kamieńcu podolskim p. Dr. Petalas, w Kencach p. Mrozowski, w Komarnie p. Emperle, w Kolomyi pp. Nowicki, J. Sidorowicz apt. i Kupfermann, w Krakowie p. Stockmar, w Krakowie p. Do-brzański, w Krośnie p. W. L. Chodacki, w Krzeszowicach p. Stehlik, w Leżajsku p. Marech, we Lwowie p. Ebenberger, apteka pod w. koronę, apteka pod złotym lwem, apteka pod złotym sioniem, p. Horn i p. Brun, w Lubaczowie p. Marech, w Lancucie p. Swoboda, w Mościskach (p. J. Szalbot, w Narolu p. Raderbusch, w Oświęcimiu p. W. Polaczek, w Przemyślu pp. Bajer, Nahlik i Praczyński, w Przemyślanach p. Miedlicki, w Przeworsku p. F. Switalski, w Rawie p. Diestl, w Radziechowie p. A. Jaskiewicz, w Rozdole p. Krzyżanowski, w Rymanowie p. E. M. Barski, w Rozwadzie p. K. Marek, w Samborze pp. Glatowski, Riedl, i Kriegerseina, w Sokalu p. Mussil, w Sokolowie p. Danasak, w Strzyżowie p. Zajczkowski, w Nowym Sączu p. Kosturkiewicz spadkob., w Stanisławowie pp. W. Majewski i Rudolf Switalski aptekarz, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Sieniawie p. E. Matkowski, w Strumienu p. Różycki, w Stryju p. J. Sidorowicz, w Tarnopolu p. Morawetza, w Tarnowie p. J. Jahn, w Turce p. M. Piatek, w Wadowicach p. Górecki, w Wieliczce p. F. J. Wontorka, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Żółkwi p. Krzyżanowski, w Złoczowie p. Petesch, w Żurawnie p. Postępski, w Zatorze F. Winnicki, w Limanowie J. Haverland.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów.

Cena dla Austrii jednej flaszeczki kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a. — dla Niemiec 1 pruski talar — dla Rosji 1 rubel w srebrze — dla Anglii 8 szylingów — dla Francji 3 franki — dla Turcji 24 piastry — dla Ameryki 1 1/2 dolara.

168 (20—0)